

**Kozetka (122)****Me: Hanami**

*Don't forget to imagine  
the best scenario, too.*

---

**Joanna Friedrich**


---

Wdech.  
Wydech.

Tlen i słońce i ten niepowtarzalny zapach. Zapach 19 marca. Przypomina mi się łąka żonkili u sąsiadów w domu mojego dzieciństwa. I nasze przebiśniegi, fiołki, sasanki, tulipany, szafirki, irysy. Rzadka odmiana antonówki. Trzy czereśnie. Śliwka węgierka. Grusza. Morela. To były stare sady i każde drzewo było na wagę złota: odmiany owoców, które rzadko można spotkać obecnie.

Pół mnie, albo 2/3 zawsze mieszka w ogrodzie. Niebieskie migdały pod niebieską kopułą.

Tej zimy złodzona pokrywa śnieżna złała piękną wiśnię za płotem.

Zostało mi wewnętrzne hanami.

W tym roku nie mogę przeoczyć sezonu kwitnienia w arboretum po sąsiedzku i morza zawilców nieopodal.

Natura to genialna artystka.

(Potrzeba posiadania możliwie dużej ilości zwierzątek jest u dzieci wielka.) Mój tata w dzieciństwie sprawił mi w prezencie akwarium z kijankami:

Jakie było moje zdziwienie, kiedy zaczęły wyrastać im łapki! Uwielbiałam obserwować pszczoły w naszej pasiece. 34 ule, łąki, lasy i chatka, w której obłędnie pachniało, jak w miodowej kapsule czasu: Tak musi pachnieć w niebie.

Życie to carte blanche. Ale nasza pamięć wydobywa, co ukryte, niczym sympatyczny atrament. Częstym termicznym wywoływaczem jest wiosna.

Człowiek jest podobno nerwowo w pełni i nadwrażliwy podczas nowiu.

Bycie delikatnym dla siebie i innych nic nie kosztuje, a działa cuda.

Bez delikatności pszczoł by nas nie było. Bez lasów, sadów, łąk i pól. Warto się czasem rozejrzeć, zapomnieć na chwilę o negatywnych scenariuszach i podumać nad pozytywnymi. Nawet najmniejszymi, najkrótszymi; drobiazgami.

Położyć się, usiąść, odetchnąć (można przyjmując pozycję kota) – w plamie słońca.

Tego Wam i sobie życzę.

Para siempre

Juanita

Dziś jeszcze jedną nogą Zima, jak Zimmermann (2026/2027):

Przyjemnego otulania, przyjemnego odśłaniania:



## Pochwała sporządzania konfitur samemu

*(Dokończenie ze strony 11)*

A w czasach współczesnych jest to wiedza niezmiernie ważna. Jej zdobycie warte jest chociażby czasu temu poświęconemu.

Napomknąłem powyżej nieco o własnoręcznym robieniu konfitur także w związku z wypowiedzią pewnego współczesnego psychologa, który stwierdził, że obecnie „wychowujemy pokolenie dzieci, które [śmieło]

można nazwać pierdołami. A to dlatego, że nie potrafią nawet wymienić żarówki, gdy się przepali”.

**Dariusz Pawlicki**

\* W 1941 roku tygodniówka (48 godzin, zimą 44) brygadzysty kierującego grupą robotników drogowych wynosiła 3 funty i 10 szylingów + 4 szylingi premii wojennej.

\*\* Gatunek gorzkich (właściwie mniej słodkich) pomarańczy uprawiany w basenie Morza Śródziemnego. W porównaniu ze zwykłymi pomarańczami bogatszy w pektyny.

\*\*\* Funt – 0,453 kg.

\*\*\*\* Pinta (tzw. imperialna) – 0,568 litra.

**Stefan M. Żarów****Wielkanoc 2026**

Rosa na spłowiących polach  
słońce budzi przestrzeń  
powraca wiosna  
Jajko na stole znakiem nadziei  
barwne w śród cieni codzienności  
Pamięć w odgłosie dzwonów  
w oddechu wiatru  
w rozkwicie kwiatów  
w kroplach deszczu  
Jednak zamglenie na bruku Jerozolimy  
gdzie zmurszały krzyż  
Cierniowa korona na niemych kamieniach  
łzy Matki w kłębowisku kurzu  
Cierpienie w napadach ciemności  
echo kroków jękiem  
pęka Niebo widzi i milczy  
Odrodzenie jeszcze nie nadeszło

